

Temat: Motyw zbrodni i kary w powieści Fiodora Dostojewskiego. (2 godz.)

1. Informacja biograficzna o autorze.
2. Geneza utworu.
3. Powieść psychologiczna.
4. Motyw zbrodni i kary w powieści.
5. Plan wydarzeń.

Ad.1

Fiodor Dostojewski przyszedł na świat 30 października 1821 roku w jednej z najuboższych dzielnic ówczesnej Moskwy. Był drugim synem z ośmiorga dzieci lekarza Michała Andriejewicza Dostojewskiego i Marii Dostojewskiej z domu Nieczajew. Już jako małe dziecko zetknął się ze światem nędzy i występku, krzywdy i poniżenia. Warunki życia, w jakich dorastał, były skromne. Ojciec, człowiek o trudnym usposobieniu i drażliwy, lubił zaglądać do kieliszka. Matka niewiele miała do powiedzenia, ale to właśnie jej zawdzięcza Dostojewski chłopięce rozmiłowanie w literaturze. Krąg jego młodzieńczych lektur to historyczne romanse Waltera Scotta, „powieści grozy” Ann Radcliffe oraz utwory Honoriusza Balzaka i E.T.A. Hoffmana, z literatury rosyjskiej zaś Nikołaj Karamizin, Wasilij Żukowski i oczywiście uwielbiany Aleksander Puszkina.

W roku 1837 – po śmierci matki – ojciec umieścił syna w szkole w Sankt Petersburgu dla uzupełnienia edukacji. W latach 1838-1843 Dostojewski studiował w Głównej Szkole Inżynierskiej, którą ukończył z patentem inżyniera i w stopniu podporucznika. Podjął służbę, ale już w roku następnym podał się do dymisji, by poświęcić się wyłącznie pracy literackiej,

Debiutował w roku 1846 powieścią epistolarną *Biedni ludzie*, której tematem była nieodwzajemniona miłość drobnego kancelisty do ubogiej panny. Powieść została entuzjastycznie przyjęta w kręgu wielce wówczas wpływowej „szkoły naturalnej”. Młodego debiutanta pasowano na następcę wielkiego Nikołaja Gogola i kontynuatora jego „dramy urzędniczej”.

Wkrótce jednak Dostojewski odchodzi od socjologizmu „szkoły naturalnej” ku romantycznemu socjologizmowi, zauroczony problematyką buntu jednostki przeciwko represywnym konwencjom społecznym u Fryderyka Schillera, Goethego, Byrona i Lermontowa. Już bohater opowiadania *Sobowótór* (1846), kancelista Goladkin, cierpi na typowo romantyczną przypadłość: rozdwojenie jaźni. Dalszym krokiem

Dostojewskiego na tej drodze – ku współczesnej prozie psychologicznej – były granicząca z horrorem nowela *Gospodyni* (1847) oraz powieść sentymentalna *Białe noce*.

Kariera pisarska Dostojewskiego została brutalnie przerwana przez aresztowanie wiosną 1849 roku. Powodem było uczęszczanie na towarzyskie „piątki” u Michaiła Butaszewicza-Pietraszewskiego, podczas których żywo dyskutowano na tematy filozoficzne, ekonomiczne, społeczne. Pociągnięto wówczas do odpowiedzialności 123 osoby. Osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej Dostojewski po wielomiesięcznym śledztwie został – wraz z grupą 21 osób – skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Reskrypt Mikołaja I o złagodzeniu wyroków odczytano skazańcom dopiero na miejscu kaźni, gdy pierwszą trójkę spośród nich przywiązano już do słupów (Dostojewski był w drugiej trójce). Ostatecznie skazano pisarza na cztery lata katorgi, a potem wcielenie do wojska w stopniu szeregowca.

Katorgę odbywał Dostojewski w Omsku, służbę zaś w Semipałatyńsku. W roku 1857 poślubił z wielkiej miłości Marię Isajewą, był to jednak związek wyjątkowo nieudany (pewne cechy żony odziedziczyła Katarzyna Iwanowna ze *Zbrodni i kary*). W 1859 roku, już za panowania Aleksandra II, Dostojewski uzyskał zwolnienie z wojska i z końcem roku – po 10 latach - powrócił do stołecznego Sankt-Petersburga. Swoje doświadczenia i przemyślenia z czasów katorgi zawarł we *Wspomnieniach z domu umarłych* (1861-1862).

Dostojewskiemu niezbyt wiodło się w pierwszych latach po powrocie z zesłania do życia publicznego. Zbankrutował jako wydawca miesięcznika „Epocha”. Zmarł jego ukochany brat Michaił, a także po długiej chorobie żona. Nasiliły się ataki epilepsji, nękali wierzyście, ciągnął się też burzliwy romans z Apolinarią Susłową. Wciąż pociągała go i zwodziła szatańska poetyka ruletki. Z końcem lipca 1865 roku wyjechał do Wiesbaden, a potem do Kopenhagi. W czasie tej podróży powstała pierwsza wersja *Zbrodni i kary*, ale po powrocie jesienią do Rosji Dostojewski spalił to, co napisał, i przystąpił do pracy nad nową wersją powieści.

brodnia i kara przyniosła pisarzowi wielki sukces. Jednocześnie uśmiechnęło się do niego szczęście osobiste. Poznał Annę Snitkin, z którą wziął ślub w lutym 1867 roku. W roku 1877 Dostojewski został członkiem-korespondentem Akademii Nauk, a pod koniec życia był chętnie widywany na dworze, choć jako były więzień polityczny wciąż pozostawał pod nadzorem policji. Zmarł 28 stycznia 1881 roku w Petersburgu. Pochowano go na Cmentarzu Tichwińskim. Na dorobek pisarski Fiodora Dostojewskiego, obok *Zbrodni i kary* [i/], *złożyły się między innymi takie powieści,*

jak: *Idiota* (1868), *Biesy* (1872), *Młodzik* (1875) i *Bracia Karamazow* (1879-1880).

Ad.2

Obraz głównego bohatera dojrzewał w duszy pisarza około piętnastu lat. Koncepcję do napisania arcydzieła podsunęła Dostojewskiemu literatura poematów Puszkina. W brudnopisie autora czytamy następującą notatkę:

Aleko zabił. Świadomość, że sam nie jest godzien ideału, który dręczy jego duszę. Oto zbrodnia i kara.

Inspirujące są również relacje o różnych zbrodniach, którymi Dostojewski stara się wzbogacić swoje pismo *Wriemia*. Można wskazać dość dużo wątków wziętych z prasy. Jednym z nich jest relacja z ze zbrodni Czistowa, młodego 27-letniego, spokojnego jak dotąd raskolnika (raskolnik – odszczepieniec, od ros. *raskoł* – rozłam, uczestnik ruchu religijno-społecznego powstałego w opozycji do cerkiewnych reform patriarchy Nikona). W styczniu 1865 roku zabił on dwie staruszki: kucharkę i praczkę; zbrodni dokonał on toporem.

Materiału do powieści dostarcza także osobiste życie pisarza. W 1864 roku umiera brat Dostojewskiego, Michaił. On sam nie zaprzestaje pogoni za pieniędzmi, gdyż tonie w długach, za które grozi mu więzienie.

We wrześniu 1865 roku Dostojewski pisał do Katkowa:

Czy mogę liczyć na umieszczenie w pańskim piśmie Russkij Wiestnik swojej powieści?...

Jest to psychologiczna relacja o pewnej zbrodni. Akcja toczy się współcześnie, w tym roku. Młody mężczyzna ze środowiska mieszczańskiego, wykluczony z uniwersytetu,

żyjący w skrajnej nędzy, na skutek lekkomyślności i chwiejności zasad, ulegając pewnym dziwacznym, niedopowiedzianym ideom, które unoszą się w powietrzu, postanowił za jednym zamachem wydobyć się ze swojej straszliwej sytuacji.

Postanowił zabić pewną starą kobietę, wdowę po radcy tytularnym, która pożycza pieniądze na procent... po to, ażeby dać szczęście swojej matce, która żyje gdzieś na prowincji, aby swoją siostrę, która jest damą do towarzystwa w jakiejś ziemiańskiej rodzinie, uratować przed lubieżnymi zakusami ojca tej rodziny, zakusami grożącymi jej zgubą, wreszcie aby skończyć studia, wyjechać za granicę i potem przez całe życie uczciwie, twardo i konsekwentnie wypełniać obowiązki humanitaryzmu wobec ludzkości, by w ten sposób odkupić zbrodnię, o ile można nazwać zbrodnią ten postępek wobec staruchy głuchej, głupiej, złej i chorej, która sama nie wie, po co żyje na świecie, i która za miesiąc umarłaby może sama.

Mimo że podobną zbrodnię bardzo trudno popełnić, to znaczy, prawie zawsze ślady, dowody rzeczowe itp. leżą niemal na wierzchu i ogromnie dużo zdane zostaje na przypadek, który niemal zawsze zdradza winowajcę, całkiem przypadkowo udaje mu się wykonać swój zamiar szybko i zręcznie.

Spełnia swój czyn i miesiąc mija, zanim następuje ostateczna katastrofa. Nikt go nie podejrzewa i nie może podejrzewać. I tu właśnie odsłania się cały psychologiczny mechanizm zbrodni. Przed mordercą stają pytania, na które nie może znaleźć odpowiedzi, uczucia, których w sobie nie podejrzewał i nie spodziewał się, dręczą jego serce. Boska prawda i prawo ziemskie bierze górę i bohater kończy tym, że sam musi złożyć na siebie doniesienie. Zdecydowany jest raczej zginąć na katordze, byle tylko znowu wejść pomiędzy ludzi. Zadręczyło go uczucie odtrącenia i odepchnięcia od ludzkiej wspólnoty, którego doznał bezpośrednio po dokonaniu zbrodni. Prawda i natura ludzka zatriumfowały. Zbrodniarz sam postanawia ponieść karę, ażeby

odkupić swój czyn...

(L. Grossman, Dostojewski, Warszawa 1968, s. 309-310)

Ad.3

Dostojewski, zafascynowany „mrocznymi” stronami natury ludzkiej, stworzył nowy typ prozy psychologicznej, analizującej wieloznaczne motywacje działań człowieka uwikłanego w walkę pomiędzy dobrem i złem.

Powieść daje wnikliwy rysunek psychologiczny zbrodniarza, jego przeżycia, uczucia. Pokazuje, jak rozwija się mechanizm zbrodni. Obok studium zbrodni mamy również rozważania nad istotą kłamstwa i jego znaczeniem w życiu jednostki, która próbuje dojść do prawdy. Autor pokazuje również zmiany, jakie dokonały się w życiu bohatera po dokonaniu zbrodni, jak zmienia się jego świat, życie, system wyznawanych wartości. W *Zbrodni i karze* widzimy różne reakcje mordercy; możemy śledzić wewnętrzną walkę człowieka wrażliwego, dręczonego wyrzutami sumienia.

Do przedstawienia portretu psychologicznego Raskolnikowa autor wykorzystuje różne techniki:

1. monolog wewnętrzny (tu przytaczam myśli Raskolnikowa przed popełnieniem zbrodni):

Nie stanie się? A cóż ty takiego przedsięwzięmiesz, żeby to się nie mogło stać? Zabronisz?

A jakie masz po temu prawo? Co ty możesz im w zamian obiecać, żeby osiąść takie prawo? Obiecasz poświęcić im swoje życie, całą swoją przyszłość, gdy ukończysz uniwersytet i otrzymasz posadę? Słyszeliśmy już o tym, ale to są obietniki cacanki, a teraz co? Przecież tu trzeba teraz coś przedsięwziąć, czy ty to rozumiesz? A ty co teraz robisz? Okradasz je właśnie. Przecież pieniądze dostają pod zastaw sturublowej emerytury i u państwa Swidrygajłowów! A w jaki sposób uchronisz je przed Swidrygajłowami albo przed Afanasijem Iwanowiczem Wachruszynem ty, milionerze przyszły, Zeusie rozporządzający ich losem? Za lat dziesięć? W ciągu tych dziesięciu lat matka zdąży oślepnąć od wyszywania albo od lez przelanych, zmarnieje z głodu, a siostra? No, pomyśl tylko, co może się stać z siostrą za dziesięć lat albo i w ciągu tych lat dziesięciu? Domyśliłeś się?

2. narracja 3-osobowa (relacja ze stanu psychicznego Raskolnikowa tuż po dokonaniu zbrodni):

Coraz bardziej opanowywał go strach, zwłaszcza po tym drugim, zupełnie nieprzewidzianym morderstwie. Chciał jak najprędzej stąd uciec. I gdyby był w stanie w owej chwili dokładniej widzieć i rozumować, gdyby mógł uświadomić sobie wszystkie trudności swojej sytuacji, całą grozę, ohydę i bezsensowność oraz zrozumieć wreszcie, ile czeka go przeszkód, a może i przestępstw, żeby się stąd wyrwać i dostać do domu, to bardzo możliwe, że porzuciłby wszystko, poszedłby, gdzie należy, i sam na siebie zrobiłby doniesienie, nawet nie ze strachu o siebie, a z przerażenia i obrzydzenia do tego, co uczynił. Szczególne uczucie obrzydzenia potęgowało się w nim z minuty na minutę. Za nic na świecie nie wróciłby teraz do kufra ani do pokoi.

Ad.4

W swojej wielkiej powieści Dostojewski przeanalizował skutki zbrodni, koncentrując się w głównej mierze na samym jej sprawcy, ale również na jego otoczeniu. Najgorsi przestępcy, tacy jak Piotr Łużyn, kierują się w swoich poczynaniach jedynie własnym interesem lub chęcią zemsty. Dlatego też są z góry skazani na porażkę i potępienie. Inni natomiast, tacy jak Raskolnikow, gotowi są popełniać jeszcze straszliwsze zbrodnie, ale ponieważ są w stanie osiągnąć zgodę z otoczeniem, Bogiem i samym sobą, mogą liczyć na odkupienie. Dostojewski uważał, że alienacja oraz wykluczenie to główne przyczyny kryminalnych czynów, ale również ich największe konsekwencje.

Raskolnikow wierzył na początku, że istnieje coś takiego, jak **zbrodnia dla zasady**, która jest potwierdzeniem pewnej intelektualnej dysputy czy logiki. Uważał, że skoro niektórzy ludzie są wybitniejsi od innych, hojniej obdarowani, mają prawo do popełniania zbrodni, jeśli ułatwi im to osiągnięcie swoich dążeń. Co więcej, był przekonany, że sam był takim właśnie człowiekiem.

Dostojewski odrzucił myśl, że jakkolwiek zbrodnię przeciwko drugiemu człowiekowi można usprawiedliwić. Właściwie cała powieść jest skonstruowana w ten sposób, by i czytelnik nabrał takiego przeświadczenia. Rosjanin uważał też, że każdy człowiek jest w stu procentach odpowiedzialny za swoje czyny i sam musi ponieść ich konsekwencje.

Wiele miejsca w powieści poświęcone zostało **rozważaniom Rodiona**

na temat zbrodni. Z czasem czytelnik może zaobserwować, że poglądy młodego bohatera ewoluują i zmieniają się. Przełomowym momentem tego procesu było oczywiście popełnienie morderstwa przez Raskolnikowa. Wówczas dopiero zdał sobie sprawę, że w jego życiu zaszły nieodwracalne zmiany:

„Działo się w nim coś zupełnie mu nie znanego, nowego, coś, czego nigdy nie odczuwał. Nie tyle umysłem, ile intuicją, całą siłą uczucia pojął, że nie tylko z czułymi zwierzeniami, jak przedtem, ale z niczym w ogóle nie może się już więcej zwracać do tych ludzi, do kancelarii cyrkułu; niechby to byli nawet rodzeni jego bracia i siostry, a nie porucznicy dzielnicowi, również nie miałby po co zwracać się do nich ani teraz, ani w żadnym innym momencie życia; nigdy dotychczas nie doznawał jeszcze równie dziwnego i przerażającego uczucia”.

W „Zbrodni i karze” mamy zatem do czynienia z niecodziennym zabiegiem artystycznym. Postać Raskolnikowa, który jest na wpół mordercą, a na wpół wrażliwym człowiekiem, a przede wszystkim starcie tych dwóch osobowości w umyśle Rodiona, stanowi główną oś fabuły powieści. W literaturze spotkamy niewielu głównych bohaterów, którzy pomimo zamordowania z zimną krwią dwóch niewinnych kobiet za pomocą siekiery, będą w stanie wzbudzić tak wielką sympatię czytelnika.

Innym, już nie tak oryginalnym zabiegiem, było umotywowanie zbrodni popełnionej przez Raskolnikowa nie jego osobistym interesem, lecz dobrem ogółu („Zabiłem przecież tylko wiesz, (...), niepotrzebną, wstrętną, szkodliwą”). Danuta Polańczyk pisze:

„Takie poglądy dojrzały w nim [w głównym bohaterze] pod wpływem wcześniej opracowanej teorii zbrodni ujętej w formę artykułu. Tekst ten wyrósł z buntu przeciwko cierpieniu niewinnych, z troski o ich przyszłość. Tu właśnie powstaje centralny konflikt powieści – zderzenie racji rozumu i wiary, z którą wiąże się imperatyw moralny – nie zabijaj!

Powieść porusza również **wątek pozornej gotowości do popełnienia zbrodni**. Rodion, który pieczołowicie zaplanował morderstwo lichwiarki co do najdrobniejszego szczegółu, po jego dokonaniu popada w absolutną panikę. Nie wie, co ma dalej robić, chowa łup pod przypadkowym kamieniem, zaczyna się panicznie bać. Jest to najlepszy dowód na to, że człowiek nie jest psychicznie uwarunkowany do tego, by czynić tak przerażające rzeczy. Raskolnikow szybko zdał sobie sprawę, że nie stoi ponad prawem, że nie jest jednostką wybitną, lecz potępioną i zasługującą na karę. Właśnie przeżyciom oraz przemyśleniom bohatera po dokonanej zbrodni stanowią najobszerniejszą i najistotniejszą część powieści.

Wówczas Rodion zaczął odczuwać izolację, wykluczenie ze społeczeństwa, przeciwko któremu popełnił najstraszliwszą zbrodnię. Jego „separacja” od otoczenia rozpoczęła się jeszcze przed zamordowaniem lichwiarki i jej siostry, lecz dopiero po tym wydarzeniu przekroczył granicę, która formalnie wiązała go z resztą ludzkości.

Ad. 5

1. Rozmyślanie Raskolnikowa o popełnieniu zbrodni.
2. Spotkanie Raskolnikowa z Marmieładowem.
3. List od matki.
4. Popełnienie zbrodni.
5. Ukrycie łupów.
6. Choroba Raskolnikowa.
7. Przyjazd matki i Duni do Petersburga.
8. Zerwanie zaręczyn Duni z Łużynem.
9. Nieoczekiwana tragiczna śmierć Marmieładowa.
10. Poznanie Soni przez Raskolnikowa.

11. Spotkanie z sędzią śledczym Porfirym Pietrowiczem.
12. Przyznanie się Raskolnikowa przed Sonią

-
13. Propozycja Swidrygajłowa.
 14. Nakłanianie Raskolnikowa przez Porfirego do przyznania się.
 15. Samobójcza śmierć Swidrygajłowa.
 16. Przyznanie się Raskolnikowa do winy.
 17. Zesłanie na Syberię.
-

